

Recenzja pracy doktorskiej
Marty Wiktorii Kaszubowskiej
pt. Człowiek w ujęciu Swamiego Vivekanandy.
Tradycja a nowoczesność

Nie zamierzam - w recenzji rozprawy doktorskiej mgr Marty Wiktorii Kaszubowskiej pt. „Człowiek w ujęciu Swamiego Vivekanandy. Tradycja a nowoczesność” – prezentować w szczególności systemu filozoficznego Advaita Vedanty i Dvaita Vedanty. Pani Kaszubowska uczyniła to, jak się wydaje, nawet w nadmiarze. Szczególną uwagę zwrócę na koncepcję człowieka i jego środowiska w świecie Pneumy.

Prezentacja podjętego zagadnienia oparta jest na licznie zgromadzonej literaturze, w której 1/3 (jedną trzecią) stanowią dane z Internetu. Nie znaczy to, że wartość pracy jest, przez ten fakt, osłabiona. W moim przekonaniu jest wręcz przeciwnie. Podstawą są literatura źródłowa i opracowania anglojęzyczne, nawet i te wzięte z Internetu. Tylko w dwóch przypadkach zauważyłem książki w języku polskim.

Pani mgr Kaszubowska, w moim przekonaniu, w pracy doktorskiej posługuje się metodą historyczno-opisową. Prezentuje przedstawicieli odpowiedzialnych za genezę i szerzenie filozofii hinduskiej Advaita Vedanty (monizmu) i Dvaita Vedanty (dualizmu). Zgodnie z zapowiedzią, Filozofia życia Swami Vivekananda zajmuje główną pozycję. Poglądy innych Swami zestawiane są dorobkiem i programem filozoficznym Vivekanandy.

I) PNEUMA ŹRÓDŁEM SYSTEMÓW ŻYWYCH, A SZCZEGÓLNIIE CZŁOWIEKA

1. Duchowość podstawą nowej antropologii

W *tripticu: filozofia – religia - kultura*, koncepcja człowieka przedstawiana jest spójnie, holistycznie i symbiotycznie jednocześnie w tych trzech aspektach. Religia jednak stanowi fundament symbiozy, holizmu i spójności w wyłanianiu się ideału istoty ludzkiej. Wprost Autorka recenzowanej dysertacji podaje, że między religią i polityką istnieje jedność (np. s. 19, s. 35). Kultura i religia wiążą się systemowo i wspierają (s. 35). Ekonomia nie może hurzyć struktury moralności, wewnętrznej harmonii oraz więzi społecznych (por. s. 27, s. 32, s. 130). Filarami rozwoju społecznego są: miłość, spójność i współczucie (s. 132). Tylko w procesie synchronicznej współpracy religii, filozofii i kultury następuje synteza nie tylko rozumu i wiary, nauki i religii, ale nade wszystko nauki oraz duchowości (s. 113, s. 161). W kontekście powyższego *tripticu* nie tyle ateizm, co hipokryzja stanowi podstawy degradacji duchowego serca w człowieku. Hipokryzja jest najbardziej szkodliwą trucizną ontologii ducha (s. 75). W każdym bycie tkwi boska cząstka, ale hipokryzja ludzi religijnych najbardziej zniekształca jego boski wymiar życia.

We wszystkim stworzeniu tkwi pierwiastek boży, bo w aspekcie wszechobecnej duchowości tylko Brahman realnie istnieje. Nie tylko człowiek, ale i rośliny oraz zwierzęta posiadają duszę. W kontekście współczesnych badaniach ochrony środowiska, filozofia hinduska daje podstawy do rozwoju nie duchowości ekologicznej, ale ekologii ducha. Kwestia ekologii ducha jest moim programem badawczym w płaszczyźnie neurobiologicznej. Okazuje się, że filozofia hinduska umożliwia odkrywanie nowych przestrzeni badawczych.

2. Ekologia ducha

Pani mgr Kaszubowska pozostając wierna Vivekanandze wykazuje korzyści pomnażania czystej i nieskazitelnej duchowości. Kreatywne korzyści ekologii ducha upowszechniają się w poszanowaniu każdej religii. Poszanowanie to możliwe jest tylko wtedy, gdy umiemy trwać i doskonalić się we własnej religii. Bowiem „wszystkie religie posiadają wspólny mianownik” (s. 64). Nie znaczy to, że Vivekananda akceptuje całkowicie mechanicznie pojmowany pluralizm religijny.

Tworzy podstawy religii uniwersalnej. Ze względu na duchowy wymiar hinduizmu i twórczy aspekt prezentowanej miłości oraz praktykowanej tolerancji (s. 66), religia Hindusów jest wzorem do tworzenia przyszłej uniwersalnej religii (s. 65). Religia ta musi uwzględnić

naturę ludzką i ludzkie potrzeby, a więc powinna być zarazem emocjonalna, mistyczna, filozoficzna i praktyczna (s. 66-67). Wyznawanie religii oraz powinność ćwiczeń duchowych jest na drugim miejscu. Warunek dobrej modlitwy stanowi zaspokojenie głodu, ale nie przejadanie się (s. 124). Duchowość religijna nie może być oparta na pragnieniach cudów, ale na wartościach wzrostu duchowego, regeneracji duchowej (s. 124, s. 127).

Ekologia ducha jest tożsama z ekologią człowieka, gdyż z jednej strony jest związana z powinnością szerzenia kultury duchowej (s. 95), ale z drugiej strony - warunkiem uprzednim tego - jest powrót do natury na drodze kształtowania umysłu czystego i otwartego na miłość Boga oraz na gotowość pomnażania siły fizycznej i mocy duchowej (s. 102). W ekologii człowieka istotną rolę ogrywa uwolnienie się od zmysłowości (s. 85), nie przywiązywanie się do rzeczy materialnej (s. 117), poprawne posługiwanie się mową i noszenia odpowiedniej odzieży (s. 159), wstrzemięźliwość oraz odpowiednie, rozsądne odżywianie się (s. 171-172). Chociaż ciało jest iluzją, to jednak poprawne odżywianie się sprzyja zachowaniu zdrowia fizycznego i usprawnia umysł oraz ożywia ducha (s. 172).

Oprócz ekologii człowieka i ducha istnieje w filozofii hinduskiej odniesienie do ekologii środowiska, kiedy filozofowie hinduscy dbają o zachowanie bioróżnorodności i uczenie się od zwierząt, np. nie dać się złapać, jak ryba na przynętę; czy jak słoń nie wystawiać się na dotyki; albo jak jeleń zatracać się w słuchaniu muzyki (s. 28). Oczywiście, że wśród etologów teza uczenia od zwierząt, czy poszukiwania wzór dla ludzkiego postępowania nie spotkałaby się z uznaniem.

a. Uwarunkowania sprawności fizycznej

Siła fizyczna jest konsekwencją treningu Hatha Yogi (s.88) i racjonalnego odżywiania się. Posiłki powinny być przygotowywane z naturalnych i składników odżywczych o bogatych mikroelementach i witamin. Należy spożywać potrawy przygotowane przez kucharzy o nieposzlakowanej duchowości (s. 81). Udziewnienia w przygotowywaniu potraw i stosowanie wyszukanych przypraw powodują rozbudzenie emocji, burzą wewnętrzny ład i przyczyniają się budzenia zmysłów oraz do zniewolenia duszy (s. 166). Zachowanie sprawności fizycznej związane jest także z dbaniem o czystość otoczenia (s. 100-111), uczciwej pracy i praktykowania Karny Yogi (s.78). Zagadnienie odnoszące się do odżywiania jest obecnie często współcześnie podejmowane i nawet doczekało się miejsca w

nauce. Jako przedmiot NUTRIGENOMIKA jest wykładany na medycynie oraz na wydziałach zootechnicznych. Pani mgr Marta Kaszubowska umieściła to z zakończeniu pracy. Zakończenie jest najsłabszym ogniwem recenzowanej pracy doktorskiej. Podane treści na stronach 171-174 stanowią nowe wiadomości i całkowicie odbiegają od wymogów stawianym zakończeniom. Treści z zakończenia mogłyby być umieszczone na stronie 111, gdzie mowa jest o skutkach wegetarianizmu (choroby żołądkowe) i przejadania się mięsem (choroby kardiologiczne).

b. Kształtowanie umysłu. Edukacja uczyłowiec (s. 101)

Sprawny i harmonijnie ukształtowany umysł zależy od ćwiczeń Jnana Yogi (s. 89) oraz od edukacji szkolnej i moralnej. Edukacja jest ściśle związana z wychowaniem (s. 98). Kwestii edukacji szkolnej Pani Marta poświęciła wiele miejsca. Wykazuje, że celem edukacji jest doprowadzenie wychowanka do wzoru metafizycznego i perfekcji empirycznej (s. 100). Pierwsza perfekcja związana z kształtowaniem ducha, druga natomiast dotyczy zdobywania wiedzy świeckiej, a tym samym i sprawności panowania nad emocjami oraz poznawania siebie oraz świata i predyspozycji odkrywania prawdy. W procesie edukacji istotne miejsce zajmują rodzice i nauczyciele. Nauczyciel jest strażnikiem umysłu wychowanka, dba o jego czystość i otwartość, chroni go przed przyswajaniem nieistotnej, a nawet zbędnej czy błędnej wiedzy. Tak na przykład negatywnie oceniał teorię ewolucji (s. 117). Opowiadał si za kreacją mocy ducha, zdolnością koncentracji i podejmowania działań dyktowanych przez codzienne życie oraz za prawidłową reakcją na czyhające niebezpieczeństwa (s. 102). Dobry nauczyciel zatroskany jest o kształtowanie poprawnością posługiwania się mową i uczy starożytnego języka, gdyż znajomość języka przodków wiąże z rodzimą kulturą (s. 103-104). Nauczyciel w zatroskaniu o przyszłości ucznia, nie może pozbywać go znajomości historycznych uwarunkowań terażniejszości (s. 105).

W wychowaniu istotną rolę przypisuje matkom i podejmuje wysiłki przywrócenia kobietom należnego im statusu w społecznego.

c. Równouprawnienie kobiet

Pani mgr Marta Kaszubowska podaje, że Vivekananda i jego mistrz Ramakrishna byli feministami (s.105). Zdaje się, że ich poglądy na temat kobiet nie są akceptowane przez feministki. Swami Vivekananda jasno wykazuje wartość kobiety, nie tyle jako żony, ale jako matki. Kobieta ze swej natury odznacza się cierpliwością, łagodnością i zdolnością do przebaczenia (s. 107). Bycie matką, ze swej natury domaga się jej autonomii, troski o jej edukację i poszanowanie. Największy szacunek do kobiet wykazuje się w relacjach osobowych, gdy zwracamy się do niej „Matko” (s. 107). Każda kobieta jest bowiem wcieleniem Wielkiej Matki, tj. bogini *Kali*, która w chwilach zwątpienia objawiała się Vivekanandzie (s. 106, s. 166). Silenie się na komplementy wobec kobiet, jest przejawem braku taktu i przyczynia się do jej upokorzenia oraz zniewagi (s. 108). Vivekananda kobietom przyznawał prawo, nie tylko do edukacji, ale także do składania ślubów czystości, by został wskrzeszony ideał kobiety prawdziwie czystej (s. 107). Wdowy, według Vivekanandy, nie powinny mieć prawa ponownego zamążpójścia (s. 106).

Teza Ramakrishny, że „uwolnienie umysłu od postrzegania płciowości sprawi, że ze świata zniknie dyskryminacja, ale i też wartościowanie kobiet na podstawie ich przymiotów zewnętrznych” (s. 13). Na pewno spodobałaby się to uznającym gender.

II) UWAGI METODOLOGICZNO-TERMINOLOGICNE

Przyjmuję i akceptuję podział pracy doktorskiej na trzy rozdziały w zaproponowane spójne zakresy badawcze. Jest to kompatybilne z tematem rozprawy doktorskiej.

Drugi rozdział domaga się uzupełnienia numeracji celem zachowania przejrzystości:

Pani mgr Marta Kaszubowska jasno wskazuje na platoński fundament filozofii hinduskiej w wydaniu Vivekanandy. Czas w tym ujęciu nie jest linearny, lecz kołowy. Wszystko emanuje z tzw. Jedni, tzn. z Absolutu, Brahman i do niego wraca. Pojęcie duszy jest na wskroś platońskie pod względem istnienia odwiecznego, tj. bez początku i bez końca. W świecie idei, nazywanym „całą rzeczywistością” istnieje tylko Brahman, tj. Absolut, Atman, tj. dusza. Atman jest emanacją z Brahman istnieje w świecie ułudy, który stanowi świat doczesny, czyli iluzji.

Głoszony jest panteizm, bo wszystko jest - w pewnym zakresie - Bogiem. Doczesność jest „w pewnym sensie ciałem Boga” (s. 8). Autorka rozprawy doktorskiej raz podaje, że nie tylko dusza, ale i świat doczesny jest tożsamy z Bogiem (s. 9), „Bóg i dusza stanowią jedność” (s. 73), „... każdy z nas jest Bogiem” (s. 165), a innym razem twierdzi, że istnieje „zasadnicza różnica między człowiekiem, a istotami wyższymi” (s. 170)”.

Przy porównywaniu duszy do jaźni następuje utożsamianie „świadomości” z „myśleniem” (s. 168). Wydaje się, że Pani mgr Marta nie rozumie znaczenia słowa „monoteizm”. Przyznaje, że monoteizm nie oznacza jedności człowieka z Bogiem i wyjaśnia bałamutnie oraz błędnie: „Chrześcijaństwo to religia monoteistyczna, a przecież od samego początku istnienia tej **wiary** (powinno być **religii**), stosunek człowieka do Stworzyciela był poddańczy (s. 170). Dopowiadam w recenzji, że o monoteizmie nie świadczy poddaństwo, ale to, że jest jeden Bóg.

Jest bardzo dużo uchybień interpunkcyjnych oraz językowych: np. zamiast słowa „posiłek” jest „jedzenie” (np. s.172); „Swami nie był (...) idealistą z głową w chmurach” (s. 139); „odkryli w sobie przywódczą żyłkę” (s. 138); mają: „cięty język i cierpkie słowa” (s. 137); „nie bez kozery (s. 129); mieć „klapki na oczach” (s. 167); „pomóc żyjącemu Bogowi”, zamiast „Bogu” (s. 58); „religie mają jeden cel – realizację Boga” (s. 38), realizację Boga??. przecież Brahman nie jest w iluzją: „budować nowych świątyni” (s. 33), a powinno być „świątyni”. Jest „kaznodziej” zamiast „kaznodziei” (s. 69).

Przytaczam przykłady określeń, które są potoczne lub niepoprawne. Czynię to dlatego, że przy podjęciu decyzji wydania tej pracy w druku, należy zwrócić szczególną uwagę na poprawność językową oraz eliminację błędów i nieociągnięć koncepcji prezentowanych treści. Proponuję, w wypadku podjęcia decyzji wydania książki, spokojnie przeanalizować treść pracy i wyeliminować liczne powtórki wielu innych okazjach prowadzonej prezentacji podjętego zagadnienia.

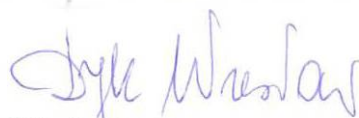
W ocenie przedłożonej mi rozprawy doktorskiej nie mogę pominąć swego uznania zdolności prowadzenia wielowątkowych i spójnych prezentacji zagadnień związanych z podjętym w temacie rozprawy doktorskiej, a zwłaszcza przy opracowaniu trzeciego rozdziału, przy wykazywaniu wpływu Vivekanandy na myśl filozoficzną Zachodu. Mam tu na myśli odwoływania się do filozofów kultury Zachodu: Herberta Spencera (s. 116), Johna Locke’a (s. 114), Arthura Schopenhauera (s. 114), Karola Darwina (s. 116), Immanuela Kanta (s. 115), Williama James’a (s. 113). W trakcie lektury trzeciego rozdziału pojawiła się

myśl domagania się głębszych analiz w tej kwestii, jednak odszedłem od tej intencji. Przekracza to bowiem zakres niniejszej pracy, ale mogłoby to stanowić nowe opracowanie.

Na uwagę zasługują analizy dotyczące śmierci. Jak wszystko w tym świecie i śmierć jest iluzją. Progres duchowy jest związany z nieprzerwaną, ciągłą wstęgą życia. Następuje przewinięcie tej wstęgi, ale nie przerwanie. Celem człowieka nie jest pogoń za wolnością, ale miłość Boża (s. 20), a trwanie w Bożej miłości daje życie wieczne (s. 20, s. 60). Religia, wartości duchowe, miłość, czystość, poświęcenie, uprzejmość ciągle odradzają człowieka i powodują śmierć człowieka starego. Śmierć nie jest zatem faktem fizycznym, lecz przejściem życia między jednym a drugim położeniem.

Inną istotną analizowaną tezę jest słusznie, przy analizach antropologicznych, wyeksponowana dystynkcja między kulturą Wschodu i Zachodu. Niejednokrotnie to wykazuje Vivekananda, że Wschód jako swą zasadniczą wartość uznaje wszechpotęgę ducha, a Zachód tak bardzo skupia się na nauce zdominowanej przez technikę, w wyniku tego zatracą potrzebę rozwoju duchowego, gubi standardy człowieczeństwa oraz istotę sensu życia (s. 94, s. 109, s. 124). Nie znaczy to, jak podaje Pani Marta, że Vivekananda odrzuca potrzebę kształcenia i rozwoju technologicznego. Rozwój techniki nie może jednak zdominować ducha, a tym bardziej go wyeliminować. Przytaczam to w recenzji poleconej mi pracy doktorskiej, gdyż wiem chociażby z doniesień ekofilozoficznych jak bardzo postępuje degradacja przyrody życia i natury ludzkiej. Mogę tylko wspomnieć o uzależnieniach dzieci od komputera i wpływie telefonów komórkowych i anten na genezę raka mózgu.

Po wnikliwym zapoznaniu się z rozprawą doktorską magister Marty Wiktorii Kaszubowskiej, pomimo drobniejszych i tych bardziej poważnych zastrzeżeń nie mam wątpliwości, że stanowi ona cenny wkład do dziedziny naukowej filozofii. Poruszana w niej problematyka mieszcząca się na pograniczu filozofii, ekofilozofii oraz etologii jest rzadko poruszana w Polsce. Istniejące opracowania i prace badawcze stanowią wciąż działalność niszową w porównaniu z publikacjami zagranicznymi na zbliżone tematy. Biorąc to wszystko pod uwagę stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska magister Marty Wiktorii Kaszubowskiej spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom tego rodzaju i wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Wiesław Dyk